



Czasopismo ilustrowane dla dzieci i młodzieży

wychodzi 1., 10. i 20. w miesiącu.

**Przedpłata wynosi:** w kraju rocznie 4 zgr., półrocznie 2 zgr., kwartalnie 1 zgr. — Z przesyłką o 15 ct. kwartalnie drożej.  
 W Ks. Poznańskim 8 mr., kwartalnie 2 mr. **Skład główny** w księgarni J. Leitgeóra i Sp. w Poznaniu, ul. Willhelmska l. 8.  
**Adres Redakeyi:** Lwów, pl. Maryaeki l. 10. — **Adres Administracyi:** Lwów, ul. Grodzickich l. 3. sklep p. Heleny Jaworskiej.

## CÓRKA STAREMBERGA

opowieść historyczna

z czasów oblężenia Wiednia przez Turków

napisał

SZCZĘSNY ROGALA.

(Ciąg dalszy).

W głębi tureckiego obozu, w jednym z przepysznych namiotów, oparta o wezglowie wschodniej sofy, klęczała Joanna. Twarz ukryła w dłoniach i modliła się gorąco, bo modlitwa była teraz jedyną jej ulgą, pociechą.

Klęczała tak jedną i drugą godzinę i wsłuchiwała się w odgłosy walki. A ile razy potężne armatni wstrząsał powietrze, ile razy potężne zmieszane okrzyki bólów lub tryumfów dochodziły jej uszu, tyle razy głośniejsze słowa modlitwy wymawiała jej usta.

O parę kroków za nią stała stara Turczynka, pod której opiekę została oddana Joanna i wpatrywała się w nią dziwnym wzrokiem; przebiły w nim współczucie i smutek jakiś cichy i ciekawość. Długo stała, mileząc, ale gdy widziała, że Joanna ciągle jest pogrążona w mo-

dlitwie, przystąpiła do niej, położyła jej lekko rękę na ramieniu i rzekła:

— Wstań dziecię.

— Zostaw mnie w spokoju — odparło dziewczę — tyle mojego szczęścia, ile go mam w chwilach modlitwy.

— Ależ klęczysz tak od świtu słońca, a już południe minęło. Wielki wezyr, niech Allah ma go w opiece, kazał mi codziennie ukąpać twoje członki w woniejącej wodzie, kazał mi czesać twoje złote włosy i pilnować, aby lzy nie śmiły blasku twych jasnych oczu.

— I dlaczegoż to wielkiemu wezyrowi tak wiele zależy na moich włosach i oczach?

— Czeka cię wielkie szczęście, chrześcijańska dziewico. Kara Mustafa postanowił wraz z najdroższymi łupami posłać cię swojemu panu samemu sułtanowi. Jesteś bardzo piękną, umiesz władać mową wyznawców proroka; najjaśniejszy sułtan — niech będzie rozślawione imię jego na całym świecie — może cię zaszczylić godnością małżonki swojej. Czeka cię wielkie szczęście!

— Nie chcę tego szczęścia, wolę niewolę najcięższą, wolę nosić wodę i pić bydło, wolę



prac i dźwigać ciężary, aniżeli być żoną waszego sultana.

Stara Zaira spojrzała na nią przerażona, ogładnęła się trwożnie do koła, czy kto nie słyży zuchwałych słów niewolnicy, za które zasłużyła na chłostę, ale Joanna nie troszcząc się o nic, tak dalej mówiła:

— Wiem ja dobrze, że cesarz wasz ma setki żon i bierze je, kiedy mu się podoba i odtrąca od siebie, gdy mu się sprzykrzą. Ja, córka dzielnego, wolnego rycerza, wnuka wielkich, śmiałych wojowników nie będę nigdy żoną poganina, zabiję się raczej wprzód, a Bóg mi tę zbrodnię przebaczy.

— Dziecię moje — rzekła stara, widząc, że oporu Joanny nie przełamie gniewem — pozwól, niech uczeszę twe złote włosy.

— Nie chcę, nie chcę, niech będą splecione, niech wypadną wszystkie.

— Więc chcesz, aby mnie chłosta spotkała, bo wielki pan nasz rozkazał mnie ćwiczyć batami, jeżeli byś nie była usłużoną, jak należy.

— Jeżeli tak, to chcesz, nie chcę, aby kto cierpiał z mojej przyczyny.

To mówiąc, usiadła na niskim tureckim stoliku, ale w tej chwili gwałtowny huk rozdarł powietrze i zdawało się, że ziemia zdrząła w swej podstawie.

Joanna krzyknęła przeraźliwie, przecucie jej mówiło, że tam w oblężonym Wiedniu dzieje się coś strasznego.

— Mój ojcie! mój bracie! — zawołała — czemuż nie jestem z wami!

(Ciąg dalszy nastąpi).



## TORUN.

(Ciąg dalszy).

Kiedy w wieku XVI. reformacja czyli wyznanie ewangelickie krzewiło się w Polsce, wtedy przeważna część mieszczan toruńskich przyjęła wiarę Lutra i stawała twardo w obronie swobód nowego wyznania. Od króla Zygmunta Augusta, znanego z swej ludzkości dla innowierców, wywalczyli sobie obywateli Torunia pozwolenie na swobodne wyznawanie swej wiary, co musieli im również potwierdzić i następnym królom. Nie umieli jednak mieszkańcy Torunia zdobyć wolności szanować. Nie chcieli słuchać złotych słów wyrze-

czonych do mieszczan przez króla Stefana Batorego: „Polacy, strzeżcie wolności, ale pamiętajcie, aby wolność wasza nie wyrodziła się w sromotną swawolę“. Z jaką bezwzględnością luterkańska rada miejska, złożona już przeważnie z Niemców, postępowała przeciw poddanym katolikom polskim, objaśni to parę przykładów: Oto zakazuje udzielać dzieciom polskim nauki w szkołach prywatnych, zabrania przystępu do cechów majstrom polskim, zakazuje przyjmować na naukę rzemiosł chłopców pochodzenia polskiego itp. Ciężka za to spada kara na Niemców. Przeszedłszy pod obce panowanie, zaczął się chylić Toruń ku upadkowi. Przy wielkich ciężarach na rzecz kasy pruskiej i z powodu wysokich cel na towary, upada handel i przemysł toruński.

Ślady dawnej wielkości Torunia, zachowały się dotąd w pomnikach historycznych.

Z gmachów publicznych wyróżnia się ratusz starożytny, którego część spłonęła podczas oblężenia Szwedów. Pod gmachem ciągną się wielkie sklepy. Najgodniejsza widzenia jest t. z. piwnica ratuszowa, której całe ogromne sklepienie opiera się tu podobnie, jak w zamku malborskim, na jednym słupie. Korytarze przestronne i jasne wypełnione są obrazami i herbami sławnych mieszkańców Torunia.

Stare miasto opasane było podwójnym murem, który strzedz miał mieszkańców od napałów nieprzyjaciół, a 28 wież służyło ku łatwiejszej obronie. Z nich tylko kilka dotąd się zachowało, między niemi słynna „pochyła wieża“ nad Wisłą. Składa się ona z trzech pięt, a chyli się w stronę miasta tak znacznie, że na wysokości 50 stóp, krawędź wierzchnia wystaje prawie 5 stóp. Pochyłość ta pochodzi z usuwania się ziemi, spoczywającej na grubym pokładzie śliskiej gliny.

Na pograniczu starego a nowego miasta, leżą zwaliska dawnego zamku Krzyżaków; zachował się jeszcze t. z. Junkerhof, niegdyś szkoła kadetów krzyżackich, skąd wychodziło na Litwę i Polskę jaszczurcze plemię mnichów rycerskich.

Gmachy i kamienice mieszczan toruńskich budowane w wyniosłym stylu ostrołukowym, sięgają XIV. wieku; z czasów odrodzenia sztuki t. j. z XVI. wieku mamy kilka pięknych okazów, najwięcej jednak zachowało się z czasów upadku sztuki w tak zwanym stylu rokokowym, poczynającym się od XVII. stulecia.

Dr. H. Biegeleisen.

(Dokończenie nastąpi).



## KAZANIE SKARGI.

(Objaśnienie do ryciny umieszczonej na str. 238. i 239).

W dzisiejszym numerze „Małego Światka“ znajduje się rycina, przedstawiająca znany obraz pod nazwą: **Kazanie Skargi**. Przypatrzcie się mu dobrze, wbijcie sobie w pamięć każdą postać na nim przedstawioną, bo to jeden z najpiękniejszych obrazów najznakomitszego polskiego malarza, który mocą swojego talentu potrafił odtworzyć tę chwilę, kiedy największy kaznodzieja nasz narodowy „Złotousty Skarga“ przemawia do króla i senatorów Korony i Litwy, którzy zebrali się w Krakowie na obrady sejmowe.

Patrzcie! Na stopniach kaplicy św. Stanisława, stanął kaznodzieja i przemawia do zgromadzenia. Postać blada, natchniona, zdaje się ciskać na głowy zgromadzonych panów ów szczytny ustęp: „Ustawicznie się mury Rzeczypospolitej waszej rysują, a wy mówicie: nic, nic, bo nie rządem stoi Polska! Lecz gdy się niespodziewanie, upadnie i wszystkich potłucze. Bym był Jeremiaszem, wziąłbym pęta na nogi i łańcuch na szyję i wołałbym na was grzeszni, jak on wołał: Tak spętają pany i pożoną jako barany w cudzą stronę“.

Upomina on i gromi zebranych tu dostojników i sejmujące koło, grozi i upomina. Wzniesione do góry ręce wyrażają namiętne oburzenie kaznodziei, ale zdają się też ogarniać całe koło sejmowe, pragnąc je ochronić od wiszących nad nimi złowieszczych ciosów. Całe słuchające go otoczenie jest pogrążone w skupieniu myśli. Na którą twarz spojrzysz, widzisz, że słowa kaznodziei jednych wstrząsają, drugich przywalają, innych rozrzewniają lub zmuszają do rachunku z własnym sumieniem.

Kłęcząca postać arcybiskupa gnieźnieńskiego, Stanisława Karnkowskiego, smutna i bolejąca, tworzy obok Skargi drugi i najwyższy ton w gronie najszlachetniejszych słuchaczy. Przy nim umieścił artysta Hipacego Pocięja, metropolite kijowskiego, apostoła unii lubelskiej. Szlachetny kapłan ruski rozważa w głębokim zamyśleniu treść kazań sejmowych. Zygmunt III. siedzi spokojnie i wrażenia po sobie poznać nie daje, ale w spokoju jego, widna powaga królewska, dostojność monarchy obok rezygnacji, bo i on złego zmienić nie zdoła. Siedzi na krześle w ogromnej koronkowej krezie, w aksamitnym kołpaczku z piórkiem, zamknięty w sobie, oswiały, jakby przygnieciony ogromem potęgi możnowładców, co otaczają tron Rzeczypospolitej.

Za nim stoi malutki jeszcze król Władysław. Zaraz nad królem, ale wyżej w stallach czyli ławach kościelnych, posadził artysta Zamojskiego i nie bez znaczenia. Zygmunt jest królem z imienia, a ten, to król rzeczywisty, wyobraziciel dwu najwyższych godności, kanclerskiej i hetmańskiej, dusza wszystkiego, głowa i ręka, pióro i szabla. Orli wzrok jego spotyka się z natchnionym wzrokiem boskiego kaznodziei, oni obaj najlepiej się rozumieją.

Kanclarz Zamojski, jako głęboki mąż stanu, nie rozpacza ani modli się, jak prymas albo królowa. Dla niego te złe wróżby nie nowe, on natęży już myśl, żeby niebezpieczeństwo zmierzyć, choć odwrócić go nie może.

W dalszych stallach, za Zamojskim, siedzi kilka

poważnych matron, między tymi Anna Jagiellonka, wdowa po królu Stefanie Batorym, ręce jej do modlitwy złożone, oko wzbite w górę — śnać korzy się przed Panem i błaga o odwrócenie nieszczęścia od Ojczyzny.

Dalej Agnieszka Firlejowa, wojewodzina krakowska, z wzniesionem do Boga sercem. Obok niej młoda, cudnej piękności kobieta, Katarzyna Ostrogska, jakby uderzona gromem, chwytła się ręką za głowę, unyś jej nie może objąć ogromu wiszących klęsk nad biedną Ojczyzną. A dalej, dalej wesołe, „niefrasobliwe“ twarze dzieci, im wszystko, zawsze się uśmiecha. Z chłopczyków jeden bawi się piórkami od czapki, a drugi podparty ręką, polecał myślał gdzieś daleko. Ale w tłumie dorastającej młodzieży, widać już silne wzruszenie, czuć wiarę w siebie, a niekiedy groźne wyrzutem spojrzenia, na tych możnowładców, co siebie więcej miłują, niż zdrowie Rzeczypospolitej.

Ze wszystkich słuchaczy zatrzymuje większą uwagę, stojąca w środku obrazu grupa, z trzech osób złożona, tworząc niejako osobne stronnictwo, zwane kołem magnatów w kraju. Pierwszy, to Mikołaj Zebrzydowski, wojewoda krakowski, w złotolitej delii, przedstawia typ ambitnego, zuchwałego rokoszanina. Położywszy rękę na piersi, zdaje się słuchać kazania i nad niem rozmyślać, ale wewnętrzny niepokój, pokrywa butą i zuchwałością postawy. Obok niego Janusz Radziwiłł, hetman polny litewski, w gronostajach, również zatwardziały rokoszanin, ten spuściwszy w dół oczy, jak to czynią ludzie chytry i przestępcy, nie chce rozświecić swego umysłu, poznaniem prawdy. Trzeci towarzysz z rozczochranymi włosami Stanisław Dyabeł Stadnicki, starosta zygwulski, waleczny i odważny ale burzliwy i hulaszczy jak watażka, trzymając czapkę, pięść ścisną, jakby był oburzony na Skargę, za te jego groźby. Wszyscy ci trzej wyobrażają niesforną, rozpasaną samowolę możnowładców, którzy zgubili Ojczyznę. Przy nich też leży rzucona na ziemi rękawica, symbol czyli uzmysłowienie rokoszu. W gronie tych zuchwałych panów znajduje się opodal z głową opartą na rękę Jerzy Mniszek, wojewoda sandomierski, awanturnik, nie przebiegający w środkach, słucha on przestrogi Skargi w widocznym zamyśleniu. Niżej obok niego widzicie ze schyloną głową Jana Piotra Sapiechę, starostę uświańskiego. Niżej siedzą obojętni na słowa kaznodziei, kardynał Gaetano i dwaj posłowie austriacki i hiszpański, którzy zdają się zasypiać na kazaniu. Do tej grupy należy ostatnia figura obrazu, nuncyusz Malarpina, czyli dyplomata papieski.

Tuż przy królu, z podpartą głową pokazuje się w półpiersi Janusz Zborowski, wojewoda braclawski; rozmarzony i zamyślony, przedstawia typ męża ze zwrotem ku lepszym natchnieniom. Wyżej nieco nad królem, znajduje się w hiszpańskim stroju Mikołaj Wolski, marszałek i starosta krzepicki, typ zudziemczającego arystokraty.

Oto główne postacie znajdujące się na tym wspinałym obrazie, który znajduje się w Warszawie i jest własnością hr. Augusta Potockiego.





# KAZANIE SKARGI

OBRAZ JANA MATEJKI.



Kanclerz Zamojski.  
Mikołaj Wolski.  
Hipacy Pocięj.  
Prymas Karnkowski.

Katarzyna Ostrogska.  
Agnieszka Firlejowa.  
Anna Jagiellonka.  
Królewicz Władysław.  
Zygmunt III. Janusz Zborowski.

Grupa dzieci.  
Jerzy Mniszek.  
Janusz Radziwiłł. Stanisław Stadnicki.  
Mikołaj Zebrzydowski.  
Piotr Sapięha.

Ksiądz Piotr Skarga.

Nuncyusz.  
Obey posłowie.  
Kardynał Gaetano.



# Powrót taty

ballada Adama Mickiewicza

uscenizowana w obrazek ze śpiewkami w trzech odsłonach

przez  
JANA GOŁĘBIEWSKIEGO.

—○○○—

(Ciąg dalszy).

(Dzieci wyjmują książeczki z kieszonek i nucą którąś ze znanych krótkich pieśni do Matki Boskiej, n. p. Cześć Maryi. Zbójca przysłuchuje się pieśni z zachwytem, buława wypadła mu z ręki na ziemię, on siada pod pnem na kłodzie i słucha dalej).

STARSZA SIOSTRA (po odśpiewaniu pieśni).

Teraz — w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego,

(dzieci powtarzają, żegnając się)

Bądź pochwalona Przenajświętsza Trójco,

Teraz — i czasu wszelkiego — Amen.

(Dzieci odchodzą).

ZBÓJCA (sam, podchodzi ku środkowi).

Czy to sen — czy widziadło,

Czy z nieba co spadło,

By skruszyć łotra starego,

Nie pojmuję tego...

(po pauzie łagodnie)

O dzieci — dobre dzieci!

Co w duszach waszych nieci

Tyle miłości dla ojca?

(zastanawia się)

A ja — dziki zbójca,

Ja w każdej duszy rozniecam trwogę,

Tylko w swej własnej

Odczuć jej nie mogę!

(pauza — zastanawia się — mówi dalej — przy cichej muzyce lub śpiewa na stosownie dobraną nutę)

I jam też młodym był,

Jam wśród rodziny żył,

Jam ojca kiedyś miał,

I jam modlitwy słał

Do Boga...

(po pauzie, zastanawia się dalej, muzyka crescendo)

A dziś — tę pałkę bierz,

I idź, jak dziki zwierz,

Borami, jarem idź,

Nie szanuj w drodze nic...

To straszne...

(po pauzie, do weselszej nuty)

Lecz choć jam zbój,

Modlitwo — twój

Nad wyraz błogi skutek:

Przenika myśl

I wszelki dziś

Rozpędza z duszy smutek...

O tak, jam nie ten zbójca już.

(po pauzie odmiennym, łagodnym tonem)

Nie bójcie się dziateczki mnie;

Odrzucam precz zbójceki nóż,

(buława powtórnie upada mu z ręki)

Nie ruszę ja wam ojca — nie!

(słychać szelest i szmer za sceną, podejmuje buławę, rozgląda się na wszystkie strony — mówi zeicha)

Oho! — mam iść — tam — banda moja — właśnie. (odchodzi).

Zasłona spada.

ODSŁONA DRUGA.

(Krajobraz ten sam. Pagórek z krzyżem usunięty. Na scenie wśród zieleni dwunastu opryszków, ubranych malowniczo z huculską, w pełnej zbójcekiej zbroi, pozycje różne, miny wesołe, śpiewają do taktu pierwszą zwrotkę znanej pieśni).

WSZYSCY.

Czerwony pas,

Za pasem broń;

I topór, co błyska zdala;

Wesoła myśl,

Swobodna dłoń,

To strój, to życie górala.

(niektórzy tańczą kołomyjkę)

Dla hucula nie ma życia, jak na połoninie,

Gdy go losy rzucą w doły — wnet z tęsknoty zginie.

ZBÓJ FED'KO (stoi niewesoły, oparty o rusznicę, mówi zwolna).

Dosyć, dosyć pieśni takiej;

Hucułom się przyda.

A tymczasem — ucho jakie

Usłysz nas — wyda.

I uroczę Ardzi-łuże,\*)

Co od wieków nasze,

Od Dobosza zbójom służy

I Krattera straszy.

Do dragonów\*\*) się dostanie,

Nas do Stanisława\*\*\*)

Poodwożą het mospanie,

A tam (pokazując na szyję) krótka sprawa.

ZBÓJ IWAN (z wesołą miną do Fed'ka)

Choć Dorohan już nie żyje,

Nic się nie bój, bracie,

Niech połowa w las się skryje,

Choć się reszta straci.

WSZYSCY (śpiewają to samo na nutę kołomyjki).

ZBÓJ STEFAN (uderzając Iwana po ramieniu).

Dobrze mówisz, nasz Iwanie;

Choć Fed'ko się boi,

Nam się złego nic nie stanie,

Póki Chomiak\*\*\*\*) stoi.

WSZYSCY (śpiewają to samo na nutę takiej samej kołomyjki).

ZBÓJ STEFAN (rezolutnie).

A wypędzą nas z Chomiaka,

Spędzą z Rebrowacza\*\*\*\*\*)

Na Howerle\*\*\*\*\*) rozbyszaka,

Tam cię nie obaczą.

\*) Nazwa kotliny w okolicy Worochty, miejsce przebywania, schwywania i stracenia ostatniego w tych stronach opryszka, Dorohana.

\*\*) Wojsko urządzone umyślnie do poskramiania opryszków w tych stronach.

\*\*\*) Tak huculi nazywają Stanisławów.

\*\*\*\*) Najwyższa góra w okolicy (około 2000 m.)

\*\*\*\*\*) Góra w okolicy wsi Worochty 1250 m.

\*\*\*\*\*) Najwyższy szczyt Czarnohorskiego pasma, dwie mile od Worochty.

WSZYSCY (śpiewają to samo na nutę „Tri“ kołomyjki, powtarzają nutę i słowa znane: „Dla hucula nie ma życia“ itd. przytem tańczą. Słychać za sceną turkot wozów. Zbójcy cichną, nad słuchują, mieszają się, szukają zbroi. W tem nadchodzi ostrożnie zbój Dmytro z długą, góralską laską).

ZBÓJ DMYTRO (rozglądając się z ostrożnością).

Hej, chłopcy, hola?

Ze śpiewem cicho!

Hej, nasza wola,

Albo nam licho!

Od Węgier jedzie,

Kupiec bogaty,

Towary wiezie,

Złote dukaty...

(wszyscy objawiają ruchami wesołość)

Przecież zuch tu każdy z nas,

Za mną chłopcy — za mną wraz!

(odchodzą chyłkiem).

STARSZY ZBÓJCA (nadchodzi z przeciwnej strony, grozi w stronę, gdzie banda odbiegła).

Hola, opryski!

Ni z głowy włos

Ojcu tych dzieci nie spadnie...

(po namyśle — łagodnie)

O, jakież silny modlitwy głos,

A jaka słodycz w niej na dnie.

(odchodząc za bandą, gdzie słychać zdaleka strzelanie — donośnym głosem).

Hej, stójcie! stójcie!

Banda! — precz mi z drogi!

Zasłona spada.

(Dok. nast.).

## ZAGADKI

KWADRAT MAGICZNY.

k	k	s	s
u	u	b	cz
r	r	l	l
a	a	a	a

1. Miasteczko nad Bugiem.

2. Góry skazańcom znane.

3. Żona patryarchy.

4. Zwierzę domowe.

SZARADA.

Jeżeli po mistrzowsku pierwsza oddana Porywa — zachwyca — budzi uwielbienie; Dowcipna — zabawna niemniej pożądana Tam, gdzie młodzieży liczniejsze zebranie. Złączone z nią trzecie, to znów co innego; Techną one starością martwą lub żyjącą, Czasem drogą pamiątką są dla niejednego, Drugiemu tylko zawadą chodzącą. Drugie i trzecie w inspektach — słomiane, W czasie niepogody dobre z nich przykrycie. Zaś drugie, czwarte, trzecie w fabrykach tkane, Stanowią w różnych gatunkach obicie. Lecz nie koniec na tem — wszak trzecia, czwarta Niektórym roślinom za podporę służy,

Całość, suchy przedmiot, ale wiele warta, Niezbędnie potrzebna, chociaż umysł nuży.

Rozwiązanie zagadek zawartych w nrze 28.:

Zagadka kryształowa: P, lin, krowa, wiatrak, obzarstwo, Piotr Skarga, Afrykanin, Maraton, tarok, ego, a = Piotr Skarga.

Szarada: Krakusy.

Rozwiązania zagadek zawartych w numerze 28.

nadesłali:

Jadwisia Grabska, Działwa Gawlików, Zdzisia Kramarzewska, Staś i Zygmunt Romaszkanowie, Walercia Fiałkowska, Feliks Flechner, Izabella Burka, Ludka Blumenthal, T. i I. Świątkowie, Józia Górówna, Staś z Przeworska, Bronia Tyszkowska, Józio Grabowski, Jadwisia Sławikówna, Regina Böhmerwaldówna, Kazia i Wandzia Danielówny, Stasia Baranowiczówna, Romusia Hołubówna, Staś Chorąży, Helcia Kwapińska, Karol Maramorosz, Andzia Kolesińska, Zosia Dolańska, Włodzio Dozorców, S. Jadowska, Wandzia Paliszewska, Manusia Konopacka, Ludka Paździerzanka, Bronio Drygas, Julek Kleiner, Tadek Dobrowolski, Mania z Husiatyna, Manusia Serafińska, Jadwisia i Stasia z Gruszowa, Wacjo i Jadwisia Mejbbaumowie, Zosia Lorkiewiczówna, Tadzio Habliński, Tadzio Szafranski, Adaś Motylewski, Wandzia Makowska, Wandzia Sheybalówna, Otylia Mizerówna, Jaga, Wanda, Hela i Zosia Sawickie, Wandzia Krzyżanowska, Z. Morwitz, Wisia Waškowska, M. Goldberg.

Nagrody za rozwiązanie zagadek otrzymali:

Józio Grabowski, Manusia Serafiska, Walercia Fiałkowska, Józia Gorówna.

## KORRESPONDENECY REDAKCYI.

Na liczne zapytania czytelniczek i ich matek, dlaczego do „Małego Świata“ nie dołączyliśmy jeszcze „Ubiorów dla dzieci“ — odpowiadamy, że nowe to pismo znacznie wychodzi dopiero w połowie października b. r. i wtedy rozeszliśmy naszym czytelnikom pierwszy numer bezpłatnie, aby matki ich mogły się przekonać o użyteczności tego wydawnictwa.

Wnemu Panu Czar. w Berlinie. Czynieć zadość życzeniu Wgo Pana, posłaliśmy przed kilkoma dniami odbitkę obrazka scenicznego „Powrót taty“, za parę dni wyszły odbitkę z dokończenia. Równocześnie wysyłamy pod adresem Wgo Pana kilka egzemplarzy „Małego Świata“, w których ów obrazek sceniczny jest drukowany, dla dzieci, które wezmą udział w przedstawieniu. Zdaje się, że jeszcze będą miały dosyć czasu do wynuzenia się go na uroczystość obchodu Mickiewiczowskiego. — Cieszymy się serdecznie, że możemy się przyczynić do tego, że polska działwa w niemieckim Berlinie uczy pamięć wielkiego naszego wieszca narodowego.

Andzi K. we Lwowie. A nie zgub jej powtórnie, bo drugi raz byłoby trudniej o kartę.



*Helei K. w Bóbrce.* Bardzo nam miło poznać siostrzyckę starej przyjaciółki. A czy Heleia tak będzie „Świątek“ kochała jak Kamileia?

*Stasiowi Ch. we Lwowie.* Źródła i powietrze w Szezawnicy zastąpiły ci po części przyjemności rozwiązywania zagadnień, nieprawdaż?

*Kaziowi i Wandzi D. w Wadowicach.* „Świątek“ nie pamięta waszej zagadki rachunkowej. Meze nie doszła? Na każdy liścik „Świątek“ odpowiada, chyba by prócz rozwiązania zagadek nie więcej w nim nie było.

*Ludce B. w Kołomyi.* Posyłamy ci równie serdeczne uściśnienie.

*Józio G. w Koniuchach.* Ile razy trzeba postać rozwiązanie, ażeby otrzymać nagrodę, na to „Świątek“ nie ma przepisu. Czasem los rozstrzyga po jednorazowym przysłaniu, a czasem rozwiązuje ktoś pilnie przez cały rok i dopiero w 36. numerze dostaje nagrodę.

*Zoni T. w Zadubrowcach.* „Świątek“ ciekaw jest bardzo twego opisu Bessarabii. Ucałuj Stefcię.

*Józi G. w Krakowie.* Jeżeli prenumerujesz „Świątek“ w księgarni, to tam się musisz upominać o numery. „Świątek“ spieszy, odkąd żyje, najregularniej co 10 dni do swoich czytelników.

*Włodzio G. D. we Lwowie.* A skądże ty nabierał tyle całusów? „Świątek“ przyjąłby je chętnie, ale obawia się, że w całym życiu nie miałby już ani chwili czasu do napisania czegoś, bo musiałby ciągle odbierać całusy, gdyż ziarnek piasku na świecie jest bardzo a bardzo dużo.

*Wandzi P. w Skrzyszowie.* Wasza zagadka geograficzna będzie z małemi zmianami umieszczona. Numer 26. wyjechał stąd 9. września, może listonoszowi wiadomo, gdzie się tak długo zatrzymał po drodze.

*Waciu i Jadwisi we Lwowie.* A zatem każde z was posyła pół całuska!

*Jadwisi i Stasi w Gruszowie.* Dzisiejszy liścik napisany jest bardzo starannie. „Świątek“ ciekaw jest bardzo, czy pisała go Jadwisia, czy Stasia?

*Maniusi w Kaluszu.* Serdecznej twej prośbie los dziś zadość uczynił. A napisz nam Maniusiu, ile masz lat i do której chodzisz klasy. Czy sama piszesz listy?

*Maniusi w Husiatynie.* Czy pończoszka, zła robota, czy Manusia zła robotnica? Jak ci się też zdaje? „Świątek“ ciebie także bardzo kocha, raz żeś celującą uczenicą, a drugi raz za to, że ci „Świątek“ taki miły.

*Julkowi K. we Lwowie.* „Świątek“ rzeczywiście ciekaw, jak wygląda czytelnik „Świątka“ w uniformie. Ucałuj mamusię serdecznie.

*Maniusi K. w Sądowej Wiszni.* Mylisz się Maniusiu, bo w szkole ludowej uczą historii polskiej, wprawdzie nie jako przedmiotu osobnego, ale podczas lekcji języka polskiego. W czytankach są odpowiednie ustępy, a nauczycielki wyjaśniają i dopełniają je. Jeśli pragniesz poznać dokładniej historię Polski, to książkę, o której wspomniałaś, możesz dostać bardzo łatwo.

*Lusiowi S. w Karolowych Warach.* Rzeczywiście trwa natchnienie! Czy Luś przy szprudlu wiersze swoje praży? „Świątek“ zasyła ci uścisk serdeczny.

*Broniowi D. w Fuldzii.* Czy dużo polskich rodzin mieszka w Fuldzii? Nie często zapewne masz sposobność

mówić z obcymi po polsku. „Świątek“ zasyła ci serdeczne pozdrowienie.

*Tadziowi H. w Krakowie.* „Świątek“ rozumie, że nauka ma pierwszeństwo przed rozwiązywaniem zagadnień.

*Tadziowi Sz. w Pobiedziskach.* Jeżeli nazwiska twego nie było w spisie tych, co nadesłali rozwiązania, a w korespondencji nie dostałeś żadnej odpowiedzi, to list twój nie doszedł zapewne do rąk „Małego Świątka“. Nuty będą wkrótce. Ucałuj braciszka.

*Jadze, Wandzi, Heli i Zosi w Zmysłowie.* Gospościa powinna być bardzo czujna, co by to było, gdyby każda zapomniiała klucze przy spiżarni. Zagadkę umieścimy — tylko jeszcze trochę cierpliwości. A wasza mała ciocieczna siostrzycka pojmuje już, jak to się układają zagadki? Biedne rybki! „Świątkowi“ żal serdecznie, że poginęły.

*Otylci M. w Przeworsku.* „Świątek“ przyniesie dla was wzory „Ubiorów dla dzieci“ dopiero w przyszłym numerze. Mamusia znajdzie tam zapewne to, czego potrzebuje.

*Wandzi M. w Czehowiu.* Imieniny „Świątka“ są każdego dnia w roku, bo „Świątek“ obejmuje i przygarnia wszystkie polskie dzieci. A czego mu chcesz powinszować? Pewnie miliona prenumeratorów! O „Polnych różyczkach“ Porawskiej, pisałyśmy już w „Świątku“ — życzymy ci, żebyś wyrosła, jak te polne różyczki.

### Cennik magazynu pod firmą **KAUCZYŃSKI i OBERSKI**

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 7.

Filia ul. Halicka l. 6.

Lalki „Bebe“ Nr. 4. zlr. 1·70, Nr. 5. zlr. 2.,  
Nr. 6. zlr. 2·75, Nr. 7. zlr. 3·50, Nr. 8. zlr.  
4·50, Nr. 9. zlr. 6·50, Nr. 10. zlr. 8·50, Nr.  
11. zlr. 10·50, Nr. 12. zlr. 12·50.

Lalki „Bebe“ nieubierane ruchome z zamykanemi oczyma: Nr. 0. zlr. —·90, Nr. 1. zlr.  
1·20, Nr. 2. zlr. 1·30, Nr. 3. zlr. 1·60, Nr.  
4. zlr. 1·80, Nr. 5. zlr. 2·30, Nr. 6. zlr. 3.—,  
Nr. 7. zlr. 4.—, Nr. 8. zlr. 5·50, Nr. 9. zlr.  
8.—, Nr. 10. zlr. 10·75, Nr. 11. zlr. 12·50,  
Nr. 12. zlr. 14·50.

Lalki „Bebe“ nieubierane z zamykanemi oczyma z prawdziwymi włosami od zlr. 1·20 do 40.—.

Lalki ubierane z własnej pracowni w strojach wszelkich narodowości: Lalki francuskie „Bebe“ ubierane w modnych strojach od zlr. —·85 do 25.—; Lalki ubierane w stroje narodowe od zlr. 1.— do 15.—; Lalki z masy kamiennej nieubierane od 65 ct. do zlr. 6.—; Lalki z masy kamiennej ubierane od 65 ct. — Lalki miniaturowe od 15 ct.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**TREŚĆ:** Córka Staremburga, opowieść historyczna napisał Szczepny Rogala. — Toruń. — Kazanie Skargi. — Powrót taty, balada Adama Mickiewicza, uscenizowana w obrazek ze śpiewkami w trzech odsłonkach przez Jana Gołębiowskiego. — Zagadki. — Korespondencye Redakeyi. — W dodatku: „Świątka“ i „Syn rybaka“.

Wydawca: **St. Rossowski.**

Redaktorka naczelna: **Anna Lewicka.**

Za redakcyę odpowiedzialna: **St. Kossowska.**

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządkiem Fr. Kattnera.